

### **Laudacja – Piotrowi Matywieckiemu w osiemdziesięciolecie urodzin, 5 czerwca 2023, PEN Club, Warszawa**

#### **I**

Rozpocznę od słów poety (z *Poematów biblijnych* – z poematu *Chrystus Kairos*):  
„Ludzie rodzą się na chwilę. Rodzą się na wszystkie  
chwile wydani”.

#### **II**

**5 czerwca 1943, Warszawa (zawsze ta i tylko ta data, mimo mijania lat).**

#### **III**

Kto rodzi się wewnątrz terytorium śmierci, śmierci oszalałej i triumfującej, Ten już ją pokonał. Już wybrał życie, Warszawę, a w herbie ma kamień graniczny. Pierwszym krzykiem godzi nieodwracalną groźbę życia z urodą i precyzją słów, które dopiero, powoli, rozpozna. Nauczy się raczkować w słowach, na podobieństwo Adama.

#### **IV**

Będzie bibliotekarzem jak Borges, zanurzonym w Biblii eseistą dwóch oddechów – Greczyna i Żyda dotknie swą wiarą i wyobraźnią (wtedy spojrzą na siebie przyjaźnie). Przede wszystkim jednak będzie – poetą. Będzie słowami odmieniał świat. Będzie przywracał mu koherencję (przynajmniej w wierszu).

#### **V**

Bieg życia, maraton życia, ultramaraton życia. „Jesteśmy tylko pokornymi sługami zamieszkujących nas mocy” – powiada José Emilio Pacheco. „Bo najmłodsza jest śmierć śpiewająca” – oznajmia Piotr Matywiecki (w *Psalmie Adama*). A w wierszu o rozmnożeniu chleba przez Chrystusa, lecz także o rozdawaniu chleba w getcie przed wywózką na Zagładę: „Starczyło śmierci dla wszystkich”. Widzieć jasno w bólu jest trudniej niż widzieć jasno w zachwyceniu. Wtedy widzi się opuszkami, wypustkami, po omacku.

#### **VI**

Wszystkie dedykacje (nie zliczę ich): ta sprzed dziesięciu lat, ofiarowana mi w Bramie Grodzkiej, z datą 5 czerwca 1943. Tylko ta data istnieje, tylko ona wypowiada to życie – jak najkrótszy wiersz, wiersz-enigmę. I dedykacja na karcie tytułowej *Poematów biblijnych*

z epicentrum pandemii, z grudnia roku 2020, zanim rzucono nam inne koła ratunkowe, już stał je poeta: „te wiersze krystalizują całą moją poezję”. Słowa jak żywy ptak, trzepoczący skrzydłami, gdy dokoła śmierć. Osoba niegodna, obdarzona najpiękniejszymi dedykacjami, wybrana spośród wielu godniejszych, by mówić te oto słowa dzisiaj urodzinowe, jubileuszowe, sięga po Norwida: „Są wniebogłosy ...bo są przemilczenia”. („Bo tam gdzie są bezmowne cierpienia / Są wniebogłosy, bo są przemilczenia”)<sup>1</sup>.

## VII

*Prześliczna rudowłosa Guillaume’a Apollinaire’a*, poety może najbliższego dzisiejszemu Jubilatowi (cytuję fragment poematu w przekładzie Adama Ważyka):

„Ale śmieć się śmieć się ze mnie  
Ludzie zewsząd ludzie tutejsi  
Bo tyle jest rzeczy których wam nie śmiem powiedzieć  
Tyle jest rzeczy których nie dacie mi powiedzieć”.

Poeta jest zawsze człowiekiem skądinąd – nie stąd, człowiekiem, z którego śmieją się ludzie zewsząd, ludzie tutejsi. Tyle jest jednak rzeczy, które im mówi. Niech je wreszcie usłyszą.

Piotr Matywiecki dokonał cudu, pomimo tak trafnie i dojmująco opisanej przez Apollinaire’a kondycji poetyckiej, cudu, który nie każdemu poecie się przydarza. Mówi i go słyszymy.

A „Śmierć jest niespotykaną osobą”.

## VIII

„Było w ojczyźnie laurowo i ciemno...”. Kiedy w ojczyźnie jest ciemno, tutaj – dzisiaj, niech będzie jasno. Kiedy w ojczyźnie rozdaje się laurki raczej niż laury, niech tu będzie laurowo – jubileuszowo, niech popłyną z wielu ust słowa wielkiej wdzięczności. Od wczoraj przejaśniło się nieco (w ojczyźnie), niech przejaśnia się jeszcze bardziej dzięki poetyckiemu słowu. My, przecież niegodni czytelnicy, możemy pomieszkać w Starym Gmachu tylko dlatego, że ocalił go poeta, sam ocalały. Możemy powędrować drogami Biblii, błądzić i odnajdywać siebie dzięki *Poematom biblijnym*, wielokrotnie odnawianej kwintesencji poezji Piotra Matywieckiego. Oddychamy podwójnie – nie tylko dzięki własnemu płucom.

## IX

Tyle zdarza się w naszym życiu i w naszej wyobraźni dzięki poecie. Czytamy, czytamy wciąż na nowo, wiersze, które już istnieją, i wypatrujemy tych, co się dopiero poczynają, wykluwają. Cud narodzin. Wdzięczni, obdarowani, zaczytani, wypatrujący – cofamy się myślą, na chwilę, do 5 czerwca 1943 roku, kiedy to w Warszawie śmierć zdawała się triumfować. Nie wiedziała, nieszczęsna, że oto rodzi się Poeta...

---

<sup>1</sup> Właściwe brzmienie cytatu: „Pomnąc, że gdzie są bezmowne cierpienia, / Są wniebogłosy... bo są przemilczenia...”, Cyprian Norwid, *Assunta*, red. Tadeusz Pini, Warszawa: 1934, 1069.